Rok III. Nowy Sącz, dnia 21. stycznia 1896. Nr. 3.

# ZWIĄZEK CHŁOPSKI

Cena prenumeraty.
*W kraju:*
rocznie 2 złr.
półrocznie 1 „
*Za granicą:*
rocznie 2 złr. 50 ct.
Pojedynczy numer 10 ct.

## Organ stronnictwa chłopskiego.

Wychodzi 1. 11. i 21. każdego miesiąca.

Wydawca: Stanisław Potoczek.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą po 6 ct. od wiersza drobnym drukiem.
Rękopisów nie zwraca się.
Adres:
Redakcya „Związku chłopskiego,
W NOWYM SĄCZU.

**Kalendarz kościelny.** 21 W. Agnieszki 22 Ś. Wincentego 23 C. Zaślub. M P. 24 P. Tymoteusza 25 S. Naw. ś. Pawła 26 N. *E. 3 po 3 Król.* 27 P. Jana Chr. 28 W. Karola W. 29. Ś. Franc. S. 30 C. Martyny 31 P. Piotra Nolaski.

**Upraszamy Szan. Czytelników o rozszerzanie naszego pisma.**



## List Arcypasterski
### Jego Ekscellencyi Ks. Biskupa z Tarnowa.

Nie potrzeba być wtajemniczonym w rządy duchowne dyecezyi tarnowskiej, aby wiedzieć, że J. E. Ks. Biskup tamtejszy bardzo żywo czuje i z całym zapałem swego wielkiego serca zajmuje się bieżącymi wypadkami z dziedziny ruchu chłopskiego i rozwoju tegoż. Już kilka razy zabierał też głos podniosły w tej sprawie do swego Duchowieństwa, a obecnie z okazyi zmiany roku wystosował znowu do Niego wspaniały list arcypasterski na 16-tu stronnicach druku, obejmujący chyba wszystko, co należało i można było powiedzieć w tej palącej kwestyi. — Wszystkie zalety pióra, — potężnego umysłu i ojcowskiego serca biją w tym liście Jego Ekscelencyi z każdego zdania. Czegóż tam nie znajdzie kapłan, coby go objaśnić mogło we wszystkich kierunkach rozwijającej się sprawy ludowej, lub zachęcić do zbadania, a następnie do zajęcia się całem sercem i duszą tą sprawą w duchu poruszonym właśnie głosem arcypasterskim. Jeżeli tedy wszystkie listy Naszego ukochanego Arcypasterza noszą na sobie piętno wielkiej duszy i skłaniają do oddania jej należnego hołdu, to już niewątpliwie za list ostatni cały kraj, całe społeczeństwo polskie, a w pierwszym rzędzie chłop polski winien być wdzięczny Jego Ekscelencyi. — Naturalnie głos Biskupi na pierwszym planie skierowany jest do swoich pomocników na niwie Chrystusowej, do kapłanów dyecezyalnych, ale pośrednio i dla nas chłopów ma on zarówno wielkie znaczenie. Kiedy go bowiem poznamy, łatwiej nam przyjdzie zrozumieć usiłowania naszych duszpasterzy podjęte dla naszego dobra w myśl tego listu — chętniej też udzielimy pomocy, wiary a nadewszystko ufności i serca ich zabiegom, a tak przy dobrej woli naszej z jednej — i ochotnem działaniu naszych ojców duchownych z drugiej strony doprowadzimy do skutku wielkie dzieło poprawy naszych stosunków moralnych i materyalnych sposobami nie importowanymi z zagranicy — ani też nowymi, które wskrzesić chcą fałszywi prorocy na polskim gruncie — ale odwiecznymi; bo wskazanymi już nauką Chrystusową.

Rozumie się, że w bardzo krótkiem streszczeniu omawianego listu możemy tylko z lekka dotknąć niektórych myśli tam podniesionych i rozwiniętych i z tego powodu tym z was, bracia włościanie, którzyby mieli zamiar zapoznać się z nim w całości — radzimy udać się do swego kapłana i poprosić o pożyczenie listu do odczytania; dla tych zaś, którzy mieszkają po za granicami tarnowskiej dyecezyi lub też nie mają sposobności udawać się w tym interesie na plebanię niech szkic niniejszy bodaj w części zaznaczy główne rysy tej imponującej odezwy.

Otóż na wstępie listu podnosi JE. Ks. Biskup ze smutkiem serdecznym, że wielkie tłumy odwracają się dziś od zdrowej i życiodajnej nauki Chrystusowej a czepiają się bałamutnych baśni i czczych mrzonek, że za wodzów obierają sobie podstępnych uwodzicieli, którzy naśladując swego ojca — ducha nieczystego i buntowniczego wytrwale krążą wśród mas jako lwy — a nawet dobrawszy gorących do siebie pomocników postanowili na zebraniu marcowem ubiegłego roku we Lwowie zarzucić swe sieci także na lud nasz wiejski. Zła nauka, wszczepiająca słodki jad — jeśli tylko schlebia ludzkim namiętnościom — szerzyć się musi z szybkością cholery lub innych chorób zakaźnych — dlatego kapłan, jako wódz ludu bożego i stróż domu pańskiego winien w naśladowaniu Apostołów i proroków do-

łożyć wszelkich starań, aby lud wybawiony z rąk nieprzyjaciół swoich, służył Panu Bogu bez bojaźni w sprawiedliwości i świątobliwości. — Swojego czasu, pod pewnym względem podobnego do naszych czasów, dał św. Paweł Ap. biskupowi Tymoteuszowi następującą radę: „Ale ty czuwaj, we wszystkiem pracuj, sprawuj uczynek Ewangielisty, usługowanie twoje wypełniaj“ (II. Tim. 4, 5.), a z owego zdania Apostolskiego dziwnie piękne wysnuwają się pod piórem ks. Biskupa obowiązki duszpasterzów w obecnej dobie. Winni oni tedy czuwać, by odpędzać wilki w owczej skórze, co obłudnie z Imieniem pańskim na ustach ze słówkami życzliwemi, wchodzą między lud a w istocie są wilkami drapieżnymi. Winni dalej nie zapominać, że dziś nie wolno zamykać oczy na rzeczywisty stan rzeczy i pocieszać się, że lud nasz jest religijny i że się trzyma kapłanów, i że tam ludzie dążący do wywrotu społecznego porządku nie znajdą posłuchu — bo ci synowie ciemności właśnie pierwej dobrze poznali usposobienie ludu, a tem doświadczeniem bogaci postanowili ostrożnie brać się do dzieła, więc początkowanie zaczepiać religii, ale w drobnych dawkach podsuwać jad niewiary, aż póki nie nadejdzie stosowniejsza chwila dla ich zgubnych idei.

Z ostrożnością i czuwaniem ma być złączona praca duchownych, natchniona odwagą i poświęceniem. Tak, jak do Apostołów rzekł Pan Jezus: „idźcie i nauczajcie“, tak dziś kapłanowi nie wystarczy być gotowym na wezwanie wiernych, ale sam on musi iść, aby „co niemocnego posilać — co połamanego, powiązać — co się oderwało, napowrót przywieść do Chrystusa“. Owe zaś cuda zdziała kapłan nie inaczej, tylko wtedy, kiedy rozpocznie nawracać ludzi do Jedynego, Prawdziwego Lekarza, do zdroju życia i wiary, do Jezusa Chrystusa. Oddalenie się od prawdy objawionej zachwiało posadami wszystkich społeczeństw chrześcijańskich — stąd przybliżenie się, ukochanie i wprowadzenie w życie — tych prawd może jedynie znękane rozterkami społeczeństwo uzdrowić. — Ale jakoż to się stać może bez gorliwego głoszenia słowa bożego i bez wychowania religijnego dzieci, od których bądź co bądź odrodzenie społeczeństwa rozpocząć się musi? Dlatego kapłan musi przedewszystkiem pracować w katechetycznych kazaniach, które nieumiejętnych oświecają i katechizacyach popołudniowych dla dzieci i zaprawdę — gdyby nic więcej nie mógł zrobić nadto — spełniłby już w wielkiej części socyalne zadanie.

Ale wobecnej dobie i innych środków szukać się godzi dla dobra ludu — a jednym z nich są stowarzyszenia katolickie. — „Na dzisiejsze czasy — pisze J. E. Ks. Biskup. — w których walkę trzeba prowadzić z przemożnym kapitałem, a zarazem powstrzymywać upośledzonych od użycia gwałtownych środków, bronić przed zwątpieniem i utratą wiary — nic stosowniejszego nad zakładanie stowarzyszeń opartych na zasadach św. wiary“. — Dla utrzymania tedy ducha dobrego, wiary i cnót chrześcijańskich po miastach i miasteczkach wskazane będą stowarzyszenia Maryańskie — lub majstrów, czeladzi jak n. p. tarnowska Gwiazda, Praca, Ojczyzna, Stowarzyszenie sług żeńskich i t. d. bo na takich jedynie zebraniach odnaleść można ludzi, których częstokroć nic już nie pociąga do kościoła, tam przedstawić można prawdy, których z wielu względów nie można ogłosić z ambony — tam przez poddanie godziwych rozrywek powstrzymać od odwiedzania miejsc, które są okazyą do niemierności i szkołą wszelkiego zepsucia, tam wreszcie osłonić przed uwodzeniem socyalistów i obmyśleć obronę prawną robotnika lub podać rękę pomocną w razie potrzeby. — W równej mierze dla wsi, wiosek, nieocenione usługi oddadzą kółka rolnicze, czytelnie ludowe, sklepiki chrześcijańskie, bazary wiejskie dla skupowania produktów wiejskich i dostawiania ich wprost do miejsca zbytu, dalej spółkowe kasy oszczędności spółki systemu Raiffeisena, popieranie domowego przemysłu i t. d. Nawiasowo Redakcya „Związku“ nadmienia tutaj, że wierzy w skuteczność i zbawienne działanie tych środków podniesionych przez JE. Ks. Biskupa i już od przyszłego numeru „Związku“ pocznie omawiać pojedynczo każdą z tych instytucyi na szpaltach swej gazety.

Wszystkie zaś starania owe ku podniesieniu w duchu katolickim — miast, miasteczek i wsi, chce JE. Ks. Biskup widzieć opromienione dwoma cnotami i roztropnością, która jest duszą wszystkich cnót i miłością, która jest związką doskonałości wszelakiej. — Roztropność zachowa od przesady i nadużyć zgubnych; miłość złączy węzłem silnym wszystko i wszystkich, którzy mogą brać w pracy społecznej czynny udział, pozyska dla dobrej sprawy nawet tych, przed którymi lud nam zasłaniać wypada, w końcu sprowadzi antysemityzm na właściwe drogi, oddzielając odeń wszystko, co nie jest zgodne z nauką Chrystusową. W istocie — Starzy poganie mawiali:

Quisquis amat ranam<br>
Ranam putat esse Dianam

to znaczy, że i żaba będzie uchodzić za bóstwo piękności, jeżeli serce się ku niej nakłoni. Gdy mieć będziemy Chrystusową miłość bliźniego, będziemy wyrozumiali i dla najgorszych ludzi, lubo ich występki znienawidzimy. Z tej okazyi życzliwe słowo dostało się od J. Ekscelencyi i naszemu „Związkowi“. — „Ponieważ dotąd „Związek chłopski“ — pisze Najprzew. Arcypasterz — okazuje dobrego ducha, byłoby pożądaną rzeczą, by kapłani przystępując doń, utrzymywali to usposobienie, wpływali nań zbawiennie i chronili od niebezpieczeństw“. Niech Bóg za to uznanie zapłaci!

Rzecz jasna, że wszystkie owe momenta w omówionym liście arcypasterskim są z wielkiem rzeczy zrozumieniem szeroko przedstawione tak, że uwagę wiążą i za serce chwytają. „Związek chłopski“ z radością podejmie owo ziarno rzucone także w jego stronę, aby je wyprowadzić w kłos i plon obfity. Czujemy aż nadto potrzebę ratowania siebie i naszej ziemi, która nas wyżywić nie może, przez handel i przemysł domowy, nie taimy też przed sobą,

że długi jeszcze kawał czasu upłynie, zanim i siebie i swoich nakłonimy do tej zbożnej pracy; — nie ma w nas zmysłu handlowego — musimy się tedy doświadczać na tem polu i co naturalnie stąd płynie, nieraz doznać rozczarowania i nadłożyć kieszenią ale jednak im wcześniej dzwonią na to nabożeństwo, tem rychlej zacznie się ono odprawiać.

Dzwon wielki od Matki naszych Kościołów dyecezyalnych uderzył, wzywający nas na ratunek zagrożonej wiary, dobrych obyczajów i posiadłości naszych — i głos jego poruszył też swą mocą i pięknością kraj cały stał się jakoby wojenną pobudką do działania... niechże za tym głosem idą inne... aż wydzwonią przy Boskiej pomocy i błogosławieństwie lepszą dolę dla uciśnionych i wzgardzonych klas naszego społeczeństwa. *X. W. z Pod.*

---

## W sprawie stemplowej.

Od dłuższego czasu zastanawiałem się nad tem, że sprawa stemplowa a raczej wymierzane kary za nieostemplowanie jakichkolwiek dokumentów jest dla ogółu ogromnym ciężarem a to z tego powodu, że jeżeli ktoś nie ostempluje odpowiednią marką stemplową jakiegokolwiek dokumentu nakładana bywa na niego potrójna a nawet i więcejkrotna stemplowa. Gdy się zważy, że jeżeli ktoś robi jakiekolwiek interesa prawne mógł dobrowolnie uchylać się od nadania stempla odpowiedniego, bo przecież musiałby być chyba, że powiem po prostu głupim. Ale dzieje się to zupełnie z innych powodów np. Robi ktoś interesa u c. k. notaryusza i ten powie mu albo niewyraźnie, albo zupełnie nie powie, jaki ma nadać stempel a potem oddaje takowe akta, czy to do c. k. Sądu lub Urzędu podatkowego i tym sposobem człowiek ten najniewinniej bywa narażony na karę stemplową. To dzieje się i w c. k. Sądach, że przy protokole lub przy różnych sprawach c. k. sędzia zapomni powiedzieć, że potrzeba stempla i jakiego. Albo nieraz robiący interes przyniesie należący się stempel, ale prowadzący protokół lub jakiś zapis zapomni przez natłok innych czekających sprawy nalepiania tych stempli na przynależnym dokumencie i takowe nieostemplowane odda do dziennika podawczego i z tych to tysięcznych okoliczności najniewinniej tyle ludzi bywa narażonych na kary stemplowe.

Nie można tu powiedzieć, aby wysoki Rząd dla dochodu Skarbu wyczekiwał na to, aby korzystać z nieświadomości czyjejś, albo różnych wynikłych pomyłek, aby tem powiększać państwowe dochody, a przecież to na wielką skalę dzieje się i rujnuje najuboższą warstwę ludności.

Przeto stawiam wniosek, aby posłowie nasi tak do Sejmu krajowego jako też i Rady państwa wzięli tę sprawę pod godną rozwagę i przedstawili takową wysokiemu c. k. Rządowi i domagali się o zniesienie kary stemplowej natomiast, aby w razie, jeżeli ktoś nie nada odpowiedniego stempla został wprzód upomnianym tak jak o inne należytości rządowe a nie zaś od razu karanym.

Muszę tu nadmienić i to, że czasami bywa, że c. k. Urzędnicy podatkowi nie rozpatrują się dostatecznie w spisanych różnych aktach dla tego bywają wypadki, że nieraz kara stemplowa bywa nałożoną za akt, który zupełnie nie podlegał ostemplowaniu. Mógłby tu ktoś powiedzieć, że takowemu służy prawo rekursu, ale czyż to każdy jes w tem oświadczony lub umie pisać, aby sobie sam rekurs napisał a szukać mu pisarza i płacić takowego to mu prawie na jedno wychodzi, — jakoby też i karę zapłacić. A że tych wypadków bywa bardzo dużo a dolega to przedewszystkiem ubogiej i ciemnej warstwy ludności przeto spodziewać się można, że jeżeli posłowie tę sprawę przedłożą wysokiemu Rządowi, tak, jak rzeczywiście jest, to niepodobna, aby takowa nie odniosła pożądanego skutku, gdyż to jest krzywda o pomstę do Pana Boga wołająca.

Piszę tę sprawę tak, jak się na takową zapatruję i daję do publicznego uznania lub krytyki.

Siedlce, d. 24 grudnia 1895.

*Józef Chrzanowski.*

## Z SEJMU.

### Mowa posła Kramarczyka wypowiedziana w sejmie na dniu 11 stycznia 1896 w sprawie zniesienia Notaryatu.

Wysoki Sejmie!

W dzisiejszym ustroju prawodawstwa naszego a osobliwie dla Galicyi znajduje się tak wiele różnorodnych czynników i odcieni urządzeń bądź to administracyjnych politycznych, bądź to autonomicznych, a wreszcie sądowokarnych, że wobec tego, gdyby życzono sobie u nas w państwie konstytucyjnem poznać te wszystkie władze i ich odcienia z przynależnym zakresem działania, potrzeba by na to dłuższego zastanowienia, dłuższych studyów, aby zrozumieć, która sprawa do jakiej władzy należy. — I bodaj Panowie czy się nie mylę, czy ta rozszerzona ilość agend urzędniczych niestanowi poniekąd zarodku źródła nędzy Galicyjskiej?

Namnożono bowiem w ciągu 30 letniej gospodarki autonomicznej wielką liczbę przeróżnych agend urzędniczych oderwano tysiące rąk od przemysłu i handlu a po części i od roli, a dano pohop do szukania lekkiego zarobku chleba stworzono przeto biurokratyzm, który jak ten socyalizm u dołu, tak ten biurokratyzm ugóry niejest nigdy nasycony, ani zadowolony ze swojego kawałka chleba; każdy głodny, każdy puka, każdy woła: „dawajcie bo zamało". Tylko ten opuszczony rolnik uganiający się pod nawałem ciężarów musi milczeć, kiedy nieszczęścia, choroby lub inne klęski elementarne zniszczą jego i tak nieobfite plony. (Brawo!)

I nie można się dziwić, że dzisiaj ten włościanin uginający się pod nawałem ciężarów, jakie kraj nasz gniotą, traci zaufanie do wszelkich stanów i do wszystkich kast i klas społeczeństwa naszego jakie go na zewnątrz otaczają, w każdem człowieku upatruje swojego wroga, i ani jego własny pan, ani ksiądz, ani urzędnik niestanowi dla niego wyjątku. A gdzie szukać tego przyczyny? oto w przeciążeniu podatkowem i w tem niekorzystnem urządzeniu administracyjnem. Otóż do tych nadmiernych nadliczbowych agend urzędniczych, należą bezsprzecznie dzisiejsze notaryaty w Galicyi, które zastraszające sumy ciągną przeważnie z ludności rolniczej na swoją korzyść, jak to w następujących przykładach zobaczymy.

Przypuśćmy że w pewnym powiecie istnieją 3 notaryaty, które już śmiało twierdzić mogę mają dochodu rocznego przynajmniej 10 tysięcy złr. to jest razem 30 tysięcy złr.

Przypuśćmy że powiat ten opłaca około 100 tysięcy złr. podatków, natenczas przekonywujemy się, że kontrybuenci tegoż powiatu, czyli przeważnie ludność rolnicza opłacają około 30% dodatków do podatków na utrzymanie tychże notaryatów, a jeżeli przykład ten zastosuję do całego kraju, który opłaca stałego podatku 10 milionów, to znów przekonujemy się że Notaryaty kosztują ludność około 3 milionów złr. — ponieważ atoli kwota ta którą tu zastosowałem 10 tysięcy jest za minimalną, albowiem wiadomo że wydatki na notaryaty w Galicyi wynoszą o wiele więcej — to mogę przyjąć że notaryaty kosztują nas okrągło 4 miliony rocznie. I to kiedy szkolnictwo, którego reprezentantów liczymy na tysiące — kosztuje nas zaledwie 2 miliony, to instytucya notaryuszów, która się liczy na setki — bo tylko około 215 notaryuszów kosztuje nas okrągło 4 miliony — i to jeżeli przyjmiemy, że ciężar niejest na dodatkach do podatków — ale czerpie się przeważnie ze spraw spadkowych i sierocińskich — to podatek ten nie 30% ale 300% a bardzo często i 500% podatków bezpośrednich wynosi dla tej rodziny, która wypadkiem śmierci nawiedzona została i tem się tłomaczy tę ciągłą biedę i nędzę i bezustanny upadek naszych włościan.

Ale nie na tem koniec panowie! Notaryaty pociągają za sobą jeszcze i inną klęskę na niekorzyść włościan a tą jest wygórowany i niczem nieusprawiedliwiony fiskalizm wartości pozostałego spadku.

Otóż komu to niewiadomo jak notaryusze przy pertraktacyach spadkowych starają się nieraz przez assystujących taksatorów sądowych wykazać jak największą wartość spuścizny włościańskiej? i rzecz naturalna bo im większa cena szacunkowa w inwentarzu, tem większa należytość notaryusza za sporządzenie aktów. — Prawda! jest rozporządzenie że przy oszacowaniu spadku powinni mieć wolną rękę zaprzysięgli taksatorowie, o ile są ze stosunkami temi obznajomionemi — dokładnie wiadomo że w kraju naszem jeżeli notaryatów nie zniesiemy, to nietylko dzisiaj, ale jeszcze za lat 50 ta cena szacunkowa przez znawców chłopów zostanie do inwentarza podaną, jaką sobie notaryusz — a względnie jego pisarz życzyć będzie. (Brawa) a oprócz tego nieznajdzie się prawie jednego inwentarza włościańskiego, w którymby w stanie czynnym jako majątek ruchomy nie uległ fiskalizmowi najróżnorodniejsze drobiazgi bezwartościowe jak cebrzyk stary, konewka i garczek rozbity.

Otóż wobec tych stosunków śmiało twierdzić możemy, że jeżeli w jednej rodzinie, zdarzą się co najwyżej dwa wypadki śmierci wkrótce po sobie następujące, to już przez wysokość opłat notaryalnych i fiskalnych wystarczą w zupełności do ruiny majątku włościańskiego. — Dowodów takich mamy na setki — jednakże niechcąc nużyć Wysokiej Izby jaskrawemi dowodami pozwolę sobie tylko 2 wypadki przytoczyć:

I tak w pewnej miejscowości notaryusz wyjechał na przeprowadzenie sprawy spadkowej jednego dnia, i za jedną okazyą w tem dniu był wstanie przeprowadzić kilkanaście pertraktacyj — a rachunek podał sądowi jakby dla każdej z nich z osobna odbył podróż, i za ten jeden dzień sąd przyznał notaryuszowi około 200 złr.

Inny wypadek jest następujący majątek sierociński wynosił kilkadziesiąt złr. — Po przeprowadzeniu spadkowem, w którym notaryusz coś przekręcił sąd przyznał mu 8 złr, za samo sporządzenie inwentarza spadkowego — a ponieważ ten majątek składał się tylko z drobiazgowych ruchomości, dlatego notaryusz niemogąc ściągnąć tej pretensyi cały ten majątek sierociński wystawił na sprzedaż — a pięcioro pozostałych spadkobierców poszło na żebry. — Ale idźmy dalej.

Jest jeszcze inna przyczyna, która nas włościan spowodowała do koniecznego usunięcia dzisiejszych notaryatów.

Leży to już mniej więcej w słabości ludzkiej że przy każdym spadku mniejszym czy większym zachodzą pomiędzy spadkobiercami pewne nieporozumienia i spory, otóż gdy notaryusz prowadzi sprawy spadkowe i opiekuńcze, to będąc upoważnionym do zastępowania stron w sprawie procesowej — już z góry każdy proces wynikający w sprawie spadkowej za swój dochód całkiem słusznie uważa, i niemożna od niego wymagać, ażeby dla jakiejś idei gardził zarobkiem ubocznym, jaki mu sposobność nadarza.

Ale skoro to złe leży w instytucyi, skoro prawdziwy interes włościan jest sprzeczny z interesem notaryusza — należy więc wyswobodzić tego biednego włościanina od tego ukrytego, a przecież strasznego ciężaru opłacanego rok rocznie notaryuszom na poczet śmiertelnej spuścizny.

Reforma zatem jest konieczną, i to nietylko pod względem ustawodastwa w sprawach niespornych — jak nam sprawozdanie komisyi prawniczej z dnia 9 maja 1893 na wniosek ówczesny Jego Ex. byłego p. ministra Madejskiego, okazuje, gdzie nam przytacza siłę faktów zagrani-

cznych — jako to: Prus i Francyi, gdzie sprawy spadkowe i sierocińskie idą szybkim krokiem i tanim kosztem, ale obok tego konieczne przeistoczenie dzisiejszych notaryatów na instytucye ściśle państwowe, czyli mówiąc wyraźnie, zniesienie notaryatów, a na to miejsce systemizowanie przy każdym sądzie nowych posad o jednego adjunkta więcej, który może najwyżej kosztować 1500 złr, i z prawdziwą korzyścią materyalną i moralną dla ludu naszego będzie pracować załatwiając wszelkie sprawy spadkowe i sierocińskie, bezpłatnie.

Reformy tej domaga się nietylko lud, ale domagają się i wszystkie stany, które zarówno z nami czują tę duszną atmosferę stanu włościańskiego — a na dowód tego macie Panowie równocześnie wniosek Pana Hrabiego Pinińskiego który w pierwszym punkcie domaga się ulg przy wymiarze należytości spadkowych, a w drugim tak samo Reformy notaryatów — gdzie dzisiejsza praktyka po sądach powiatowych postępowanie z ludem włościańskim jest zupełnie niekorzystną i bezsprzecznie szkodliwą.

W całym prawie kraju sprawy spadkowe i sierocińskie potrzebują najwięcej moralnego wpływu na tok zgody rodzeństwa, leżą w ręku interesowanego w procesach notaryusza, a uprzywiliowane bagatelki włościańskie absorbuje sobie najwyższy zwierzchnik powiatowy bo naczelnik sądowy, a obok tego żaden sędzia powiatowy wobec stron interesowanych nie jest odpowiedzialnym za swoje czyny. Otóż daruje Wysoka Izba gdy powiem, że cała procedura cywilna jest wprost na zgubę naszego włościaństwa wymierzona. Wszelka zaś wymówka jakoby Wysoki rząd nie chciał pokryć wydatku na systemizowanie nowych posad przy sądzie jest bezpodstawną, gdyż w takim razie interesowani chętnie się zgodzą na nałożenie wyższego stempla na dokumenta prawne, którym pokryje się płaca roczna nowego adjunkta mając obok tego bezpłatnie prowadzone interesa połączone z dzisiejszymi notaryatami.

Przykłady tego urządzenia macie Panowie w dzisiejszych czasach w państwie naszem austryackim t. j. w Bośni i Hercogowinie, a w dawniejszych czasach sami u siebie kiedy notaryaty całkiem nie istniały, a Urzędy gminne z obowiązku opieki zwierzchniczej Inwentarze spadkowe spisywały.

Otóż kończąc moje przemówienie na ten temat zaznaczyć muszę, że główna przyczyna złego i upadku stanu włościańskiego a z tymże coraz silniej występującego głosu przeciw całemu porządkowi społecznemu, leży w bardzo wielu wypadkach w złem urządzeniu administracyjnem bądź też w ustawodawstwie państwowem dlatego też dzisiaj chcąc na przyszłość zapewnić spokój krajowi i pożytek Państwu trzeba pilnie uważać na ten głos ludu z dołu pochodzący, bo pamiętać to trzeba co mówi przysłowie łacińskie „Vox populi vox Dei“ (Głos narodu — to głos Boga). — Skończylem — a pod względem formalnym proszę o odesłanie mego wniosku do komisyi prawniczej. (Brawa! oklaski! gratulacye!)

---

# Interpelacye i wnioski.

---

*Do JWgo Komisarza Rządowego!*

Podpisani niżej zapytują kiedy wysoki Rząd uczyni zadość uchwale Sejmowej z roku 1890 powziętej w tym kierunku ażeby rozstrzyganie spraw o czyny kary godne wedle ustawy z dnia 29 lutego 1880 D. z. p. p. Nr. 35. 37. o chorobach bydlęcych za zaniedbanie obowiązku meldowania przybytku lub ubytku bydła, wyjęte zostały z pod atrybucyi Sądów obwodowych a przydzielone Sądom powiatowym.

Lwów 2 stycznia 1896.

Interpelujący Jan Data.

* * *

*Do JWgo Komisarza Rządowego!*

Podpisani niżej zapytują wysoki Rząd kiedy się stanie zadość uchwale wysokiego Sejmu z miesiąca stycznia 1895 r. na wniosek posła Kramarczyka w sprawie zmiany przepisów o wydawanie paszportów bydlęcych w pasie pogranicznym? na mocy którego wniosku, Wysoki Sejm uchwalił następujące rezolucye.

Wzywa się c. k. Rząd aby nienaruszając ustawy o księgosuszu z dnia 29 lutego 1880 w każdej gminie w pasie pogranicznym leżącej o ile przedstawi odpowiedniego kandydata ustanowił podrewizora, którego obowiązkiem byłoby prowadzenie duplikatu księgi katastralnej dla bydła oraz wydawanie w miejscu paszportów.

Lwów 2 stycznia 1896.

Interpelujący Maciej Warzecha.

* * *

*Do JWgo Komisarza Rządowego!*

Podpisani niżej zapytują wysoki Rząd na jakiej podstawie świetna c. k. Dyrekcya Skarbu pow. w Wadowicach wezwaniem płatniczem z dnia 8 sierpnia 1895 B 897|95 wymierzyła należytość bezpośrednią w kwocie 10 zł. 10 ct. od spadku czystego 124 złr. $52^1/_2$ ct. oraz od kosztów kuracyi zmarłego 20 zł. czyli razem od całego spadku wysokości 144 zł. $52^1/_2$ ct. i czy tak wysoki wymiar od tak małego spadku a tem bardziej od kosztów kuracyi jest prawnie uzasadniony?

A dalej z jakiego powodu ta sama powiatowa Dyrekcya Skarbu w Wadowicach, wezwaniem płatniczem z d. 11 grudnia 1895 B. 1696 i od jednego i tego samego spadku w wartości 232 zł., z którego spadkodawca zapisał na budowę pewnego kościoła kwotę 200 zł. na nabożeństwa 22 zł. zaś na rzecz pozostałej jego żony 10 zł., wymierzyła dwa równobrzmiące wezwania płatnicze I-sze dla pozostałej żony spadkodawcy a II-gie dla komitetu kościelnego i to w wysokości po 25 zł. tak że obie strony od jednego i tego samego spadku wynoszącego wartość zaokrągloną 240 zł. muszą zapłacić kwotę 49 zł. $12^1/_2$ ct. i czy znów tak wysokie i podwójne wymiary należytości bezpośrednich

od spadków tak małych, są usprawiedliwione i co wobec tego wysoki Rząd zamierza uczynić, jaki wpływ wywrzeć na powiatowe Dyrekcye Skarbu, aby się podobnych nadużyć nie dopuszczały, a dalej czy nie byłoby na czasie aby przyspieszyć wprowadzenie w życie uchwały tutejszego Sejmu krajowego we Lwowie z d. 17 maja 1893, o reformie postępowania sądowego w sprawach niespornych, gdzie Sejm wzywa c. k. Rząd, ażeby się postarał o uwolnienie od należytości spadkowych przewidzianych w §. 1 ust. z dnia 31 marca 1890 l. 53 D. p. p. wszystkich spadków, których czysta wartość kwoty 500 zł. nie przenosi.

Interpelujący K r a m a r c z y k.

* * *

*Do JWgo Komisarza Rządowego!*

Zważywszy, że dziś kupno i sprzedaż bydła i świń na targach odbywa się na chybitraf — a ceny ustanawiają między sobą handlarze będący najczęściej w zmowie ze sobą.

Zważywszy, że w krajach, gdzie się prowadzi porządne gospodarstwo publiczne, na targowicach są wagi do ważenia bydła.

Zapytujemy pana Komisarza rządowego, czy Wysoki Rząd nie byłby skłonnym w porozumieniu z Wydziałem krajowym wydać okólnik zarządzający, aby na wszystkich targowicach w kraju były wagi bydlęce, a nadto. aby na tychże targowicach umieszczone były wykazy cen targowych z większych targów krajowych i pozakrajowych, pod nadzorem władz.

Lwów dnia 11 stycznia 1896.

S. P o t o c z e k i towarzysze.

* * *

L. S. 455.

## WNIOSEK.

Zważywszy, iż stosunki spadkowe i sierocińskie są w wielkiem zaniedbaniu a przyczyna złego nie leży w ustawie t. j. w cesarskim patencie z dnia 9. sierpnia 1854 r. lub też w dotyczących działach ust. cywilnej, ale w sposobie wykonywania tych ustaw;

zważywszy, że w sprawach spadkowych i sierocińskich główna ingerencya przysłuża c. k. notaryuszom i w tem spoczywa według naszego przekonania główna przyczyna złego i najniekorzystniejszych stosunków dla włościan;

zważywszy, iż żyjemy w czasach, w których rolnik upada pod ciężarem podatków, długów hipotecznych i niekorzystnych stosunków ekonomicznych, a obok tego pod różnymi pozorami świeże walą się na ten stan włościański ciężary, a do tych należy niezaprzeczenie sprawowanie czynności spadkowych i sierocińskich przez c. k. notaryuszów, dla tego

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wzywa się c. k. Rząd, aby przedłożył ustawę państwową o zniesieniu notaryatów w Królestwie Galicyi, w tym kierunku, iż na to miejsce ustanawia się przy każdym c. k. Sądzie powiatowym nową posadę c. k. adjunkta sądowego, któryby oprócz z urzędu przeprowadzania spraw spadkowych, wszystkie dzisiejsze czynności notaryatów jako to: kontrakty kupna i sprzedaży, zapisy, cesye, darowizny, intabulacye, extabulacye oraz wszelkie legalizacye dokumentów prawnych z urzędu bezpłatnie w krótkiej drodze stronom załatwiał.

Lwów, dnia 9. stycznia 1896.

Wnioskodawca: Fr. K r a m a r c z y k.

A. Styła, F. Krempa, Hamorak, Potoczek, Szwed, Data. Bojko, A. Wachnianin, Ochrymowicz, Żardecki, Wójcik A. Średniawski, Warzecha, Nowakowski, Barwiński.

---

## Słowo o dziełku „Lud wiejski między ładem a rozkładem“.

Dokończenie.

My chłopi nie mamy najmniejszej ochoty brać w obronę stronnictwa inne, obrabiane przez p. Tarnowskiego — te mianowicie, które w sposób jawnie przewrotny dążą niby do uleczenia społecznych stosunków, bo widzimy z naszego chłopskiego doświadczenia, a trochę z historyi świata, że gdzie nie uznaje się żadnej powagi, ni duchowej ni świeckiej — gdzie się jątrzy w tym celu aby jątrzyć, lub „aby w mętnej wodzie ryby łapać“ — tam systematyczna organiczna praca nad stałą i trwałą poprawą doli nie jest możliwą, — przyznajemy też słuszność wielu twierdzeniom autora omawianej pracy nawet odnośnie do naszego Związku i postaramy się uwagi te dla nas życzliwe i cenne spożytkować na przyszłość, atoli nie możemy pominąć dwu twierdzeń pana hrabiego, które nie dość przemawiają do naszego przekonania, a które zapewne dlatego dostały się do dzieła, że jak sam p. Tarnowski przyznaje, lud wiejski a także Związek chłopski zna tylko z opowiadania.

Więc wyciągnąwszy nasze stronnictwo przed swoje forum krytyczne twierdzi zaraz z góry (str. 17.) że stronnictwo takie na podstawie różnic stanowych jest w samem założeniu, w zasadniczem pojęciu mylne a w skutkach swoich może być złem!! Nam się wszakże zdaje, że nie stronnictwo takie, ale twierdzenie takie, jak p. hrabiego wypowiedziane bezwzględnie jest właśnie w zasadniczem pojęciu mylne. Czy jest aby jedno stronnictwo na świecie, stowarzyszenie, korporacya, któraby przy swym celu z góry oznaczonym nie reflektowała na pewną warstwę, klasę ludzi z uwzględnieniem pewnych różnic stanowych! W programie może tego nie mają napisane szczerze i otwarcie, jak to jest w stronnictwie chłopskiem, ale to mają w życiu i praktyce. Pan hrabia pisząc swoje zdanie, miał niewątpliwie obawę, że Stronnictwo chłopskie uwzględniając przedewszystkiem potrzeby chłopów będzie kolidować z dobrem

innych stanów — ale ta obawa byłaby tylko wtedy słuszna, gdyby Związek okazywał apetyt na cudzą krzywdę, majątek i prawa — tymczasem tego apetytu Związek ani nie okazywał, ani okazywać nie myśli. — Jeżeli wyrzuca się dalej Związkowi na str. 19 że w Reformie gminnej jedno tylko widzi i chce: przeniesienia części wydatków gminnych na dwory — to dlaczegóż już w imię prawdy i sprawiedliwości, szanowny autor nie raczył napisać: do jakiej mety i wysokości my życzymy sobie przenieść owe wydatki nasze na dwory? Otóż to zdanie niedokończone pana hrabiego my dopowiemy: aż do granicy sprawiedliwego, równomiernego podziału ciężarów gminnych, które spadają na nas z tytułu ziemskiej posiadłości, której znowu największymi posiadaczami są właściciele obszarów dworskich. Chłop siedzący na jednym — dwu morgach pola i biednej walącej się budzie opłaca i odrabia na potrzeby gminne według swego ruchomego i nieruchomego inwentarza, niechże według tej samej skali opłaca się i dwór! A jeżeli taki jest plan nasz i zamiar, to po któréjże stronie panie hrabio — jest sprawiedliwość i bezstronność, której braku dopatrujesz się w naszym Związku? Zapewne — w Twoich oczach bylibyśmy bezstronni i pojmowalibyśmy rzeczy doskonale, gdybyśmy je widzieli nie z własnego tylko stanowego punktu widzenia i interesu (str. 18.), ale jak dotąd było, gdybyśmy we wszystkich ciężarach gminnych byli szerokiego serca i niewyczerpującej się ofiarności przy równoczesnem faworyzowaniu klas innych. Ale to darmo panie hrabio! — pierwsza miłość od siebie. Chcemy sprawiedliwości! Jak długo zaś dwory nie będą należeć do związku gminy, możemy sobie myśleć, że zawsze są uprzywilejowanym stanem na niekorzyść naszą, a nawet przyjść kiedy — bo dotąd mimo twierdzenia p. Tarnowskiego jeszcze nie przyszliśmy — do przekonania że stańczyki chcą lud utrzymać w wiecznej małoletności.

Zdaje nam się także niesprawiedliwością insynuacya że Związek nie zadał sobie pytania, czy tak złożona gmina z dworem, podołałaby swojemu zadaniu. Otóż co do tej wątpliwości Związek ma nadzieję, że reforma gminna nie tylko na tym punkcie będzie dokonana, że zatem znajdą się sposoby na to, aby mogła wykonywać władzę, jaka jej przypada i zaradzić na ten nieład, zastój i bezczynność na których dziś wsie źle wychodzą. Ma zaś tę nadzieję tem pewniej, kiedy wpośród siebie mieć będzie jedną głowę inteligentniejszą i więcej wpływową w gminie, jaką niewątpliwie będzie każdy obywatel ziemski.

Wobec zarzutu zaś nie licującego bynajmniej z powagą pracy p. Tarnowskiego, jakobyśmy nie umieli odpowiedzieć co są Stańczyki, stwierdzamy że w każdym razie nie należą oni do rodzaju talmudzistów ani żadnego wstydliwego odłamu prawosławia, żeby byli w potrzebie zakrywać przed oczyma ludzkiemi swą istotę i swoje cele.

W końcu nadmieniamy, że przyjdzie czas, kiedy zapatrywania nasze także i na inne kwestye sporne, które rażą p. hrabiego w Związku znajdą swój wyraz w naszej gazetce a tymczasem dziękując mu za poważną i prześliczną pracę o tym ludzie o którym żadne z naszych szanujących się stronnictw nie mówiło inaczej, jak z uśmiechem politowania lub z oburzeniem wołamy: „patrz końca“ „W cierpliwości posiędziecie dusze wasze“ mówi Duch św.

*W.*

---

*Szanowna Redakcyo!*

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Już 2 roki waszą gazetkę pobieram i przekonałem się że jest ona najlepsza dla chłopa więc proszę i na trzeci rok mi przysyłać, tylko proszę mi zelżyć cokolwiek z prenumeratą na r. 1896, bo teraz jeszcze niemam pieniędzy.

Donoszę wam, że tu u nas włościanie mają chęć do czytania i prenumerowania gazetki waszej ale wydaje im się za droga a drugie, zarzucają niektórzy (socyaliści chyba) że „Związek chłopski“ to z panami i księżmi trzyma; ale to nieprawda bo dopiero pytanie: z jakimi panami, niechże wykażą! To słusznie by było gdyby mówili, że „Związek chłopski“ z wiarą św. trzyma; a co mówią, że drogo wynosi i to nie prawda, bo na 3 razy w miesiącu to wcale nie drogo, niech sobie tylko porachują, ile będzie kosztował pojedynczy numer, to ile wyniesie na rok! a choć by i cokolwiek drogo wynosiło, to czyjaż w tem wina? Niech się tylko liczba prenumeratorów podwoi albo potroi jak dotąd jest, to i gazetka tańszą będzie. Zdałoby się aby gazetka była obszerniejszą jak dotąd, dobrzeby było umieszczać w każdym Nrze ceny targowe, kursa pieniężne, poradnik domowy i jeszcze może co więcej, ale trza, żeby „Związek chłopski“ był 4 albo 8 razy tak duży jak teraz jest; ale cóż kiedy teraz namnożyło się tyle tych gazet niby ludowych co niemiara i tak jedni ciągną do Sasa a drudzy do lasa no i cóż z tego będzie? poco tyle grzybów do barszczu? nie lepiej by było żeby był jeden związek między chłopami „Związek chłopski“, ale póty nie będzie między nami jedności póki nie będzie „zgody i miłości“.

A teraz nadsyłam szanownej Redakcyi dziesięciu nowych prenumeratorów. Trudno jeszcze skłonić niektórych do czytania. Niechaj Szan. Redakcya rozsyła Nr. na okaz zachęca do przedpłaty, bo teraz trzeba przez przymus pchać oświatę ludziom do głowy, a jak się cokolwiek oświecą to potem podziękują i drugich zachęcać będą a i Pan Bóg za dobre uczynki wynagrodzi.

Życząc pomyślnego Nowego Roku, pozostaję z szacunkiem *Jan Markiewicz.*

Głowienka 25 grudnia 1895.

---

# KRONIKA.

† **Ks. Franciszek Gabryelski,** Prałat, Jubilat, Dziekan, urodzony r. 1804. wyświęcony r. 1834. od roku 1840. proboszcz w Jakóbkowicach zakończył swój chwalebny żywot dn. 13 b. m. przeżywszy prawie cały wiek (stulecie).

**Z Rożnowa.** Z końcem listopada zeszłego roku uszedł w nocy sklepikarz z Kółka rolniczego, wyłudziwszy przedtem pochlebne świadectwo, sparte na błędnem przekonaniu o jego uczciwości! Ponieważ ów pan Władysław de Ropski tego świadectwa czy też poświadczenia nadużyć może a może nawet już na fundamencie tego świadectwa miejsce jakie otrzymał, dlatego ostrzega się Szanownych kierowników kółek rolniczych, by temu panu nie wierzyli choć się okazuje na pozór układnym grzecznym i prawym człowiekiem! Jest to szlachcic wcale nie szlachetny! Uprasza się inne pisma o przedrukowanie tej wiadomości. Ks. Józef Łopatowski.

Rożnów, dnia 10 stycznia 1896.

**Z Cieszyna.** Karygodny wybryk. Superyor O. Rubon miał w Nowy rok w kościele Serca Jezusowego kazanie, w którem wzywał do wyrzeczenia się nałogu pijaństwa i żądał przyrzeczenia. W tem zawołał jakiś mężczyzna w kościele na głos: „To nie jest prawdą, co on tam mówi.“ Lud przytrzymał go natychmiast i oddał w ręce policyi, która go zaraz aresztowała. Nazywa się Tomasz Gaweł, rodem z Soli w Galicyi. Zdaje się, że karygodny ten czyn popełnił w pijaństwie. Ma też nie być zupełnie umysłowo zdrowym.

**Dzienniki węgierskie** donoszą, że sprawa kolei galicyjsko-węgierskiej via Nowy Targ przyjmuje niespodziewany obrót. Właściciel dóbr w Tatrach po stronie węgierskiej, ks. Hohenlohe, miał oświadczyć gotowość przyjęcia na siebie kosztów kolei, jeżeli rząd da mu koncesję na budowę kolei normalno-torowej z Chabówki via Nowy Targ Białka, Jurgów, do Białej na Spiżu. W ten sposób kolej nie dochodziłaby do Zakopanego, lecz zbaczałaby od Nowego Targu ku Węgrom. Zdaje się, iż rząd austryacki przyjmie ofertę ks. Hohenlohego. Hr. Zamoyski podobno odstąpił od swego planu budowy kolei wąskotorowej.

**Prymaryusze** (główni lekarze przy szpitałach powszechnych) urządzili zjazd we Lwowie, na którym uchwalili wnieść petycyę do sejmu o nadanie szpitalom charakteru instytucyi samoistnych i podwyższenie płac dla lekarzy.

**We Lwowie** zawiązali żydzi stowarzyszenie nazwane po niemiecku: „Kleinhandelsschutzverein“ mające na celu szkodzenie naszym kółkom rolniczym i sklepikom chrześcijańskim, które żydzi uważają za bardzo niebezpieczne dla swego handlu. Dlatego i my powinniśmy coraz to energiczniej zabierać się do dzieła i pracować wytrwale nad rozwojem kółek rolniczych i sklepików chrześcijańskich.

**„Państwowe ubezpieczenie bydła ze stanowiska handlu i przemysłu“** pod tym tytułem wyszła broszurka D. Mendla członka izby handlowo-przemysłowej w Krakowie; którą hodowcom bydła zaleca autor,

**Czytelnik „Związku“** z Ulanowa donosi nam: ,,Nielitościwa matka“. Nad granicą rosyjską w gminie Domostwa powiatu Nisko, córka niezamożnego gospodarza N. Wolanin mająca około 30 lat będąc w błogosławionym stanie, gdy przyszedł czas do połogu na tydzień przed świętami Bożego narodzenia udała się w nocy do stajni i tam w samotności odbyła połóg a porodzone dziecko dała zaraz świniom zjeść. Na drugi dzień udając że nic jej nie jest siadła pod kądziel prząść; lecz będąca tam w domu starsza kobieta spostrzegła, że się pod kądzielą dziewka mieni i ślady połogowe, są widoczne, więc zaczęła wypytywać ją co się z nią stało i gdzie podziała co miała, lecz ta wyparła się że jej nic nie jest i o niczem niewie, aż zawezwano żandarmeryę i przedsięwzięto rewizyę po stajni i wszędzie po obejściach; znaleziono na gnoju grubsze kosteczki z głowy porozgryzane od świń. — Jaka to zgroza! do jakiej to zbrodni się odważy taka dziewka by pokryć płaszczykiem niewinności popełnione błędy. Czuwajcie gospodynie nad moralnem prowadzeniem się waszych służących i zapobiegajcie złemu, bo i na was spada za to odpowiedzialność przed Bogiem! Przyczyną staje się częstokroć niedostatek, bo gdyby dziewka miała na wiano pieniędzy i wyszła za mąż niedopuściłaby się z pewnością takiej zbrodni. Dlatego słusznie jeden z czytelników Związku chłopskiego w zeszłym roku jako sędzia przysięgły podniósł aby zakładano fundusze na wiana ubogich moralnych dziewcząt, a wiele mniej by było podobnych zbrodni.

**Sprostowanie.** W nrze 2. na str. 16. Związku w rubryce,, do dzisiejszego Nru... zamiast: ,,Mowa Stanisława Potoczka“ ma być Mowa Jana Potoczka“.

## Ceny targowe.

| W Krakowie płacono: | | We Lwowie płacono: | |
|---|---|---|---|
| Pszenicę białą . . | 7·50 d — | Pszenicę . . | 7·15 do 7·2ʟ |
| Pszenicę czerwoną | 7·45 do 7·70 | Zyto . . . . | 6·60 do 6·62 |
| Pszenicę żółtą . | 7·45 do 7 70 | Jęczmień browarny | 5·20 do 6.— |
| Żyto nowe . . | 6·70 do 6·80 | Jęczmień pastewny | 4·50 do 5·— |
| Jęczmień browarny | 6·25 do 6·70 | Owies . . . | 6·47 do 6·49 |
| Jeczmień na paszę | 5·35 do 5·10 | Groch . . . . | 5·— do 8·— |
| Owies . . . . | 5·70 do 6·15 | Koniczyna biała | 40·— do 60·— |

Wszystko za 100 Kilo.



Drukiem J. K. Jakubowskiego w Nowym Sączu. Odpowiedzialny redaktor: *Piotr Smaga.*